SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. ŚRODA, DNIA 20 LIPCA 1927 ROKU. Nr. 197

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 31.553 Cena egzemplarza 20 groszy.

REWIZJA W POSELSTWIE SOWIECKIM W PEKINIE.

Pekin, 19.7. (AW). Z rozporządzenia gen. Czang Tso Lina przeprowadzono nową rewizję w gmachu poselstwa sowieckiego w Pekinie. Rewizja miała na celu aresztowanie Borodinowej, nie zdołano jej jednak odnaleźć. Sędzia, który wydał polecenie wypuszczenie Borodinowej na wolność, skazany został na grzywnę 25000 funtów szterlingów

Socjaliści zaczęli, komuniści chcieli kończyć.

Nieobliczalna akcja socjalistów w Wiedniu mogła się zakończyć przewrotem komunistycznym.

AKCJA KOMUNISTÓW.

Wiedeń, 19.7 (AW) Dochodzenia wykazały, że **główna wina zajść spada na przewódców i agitatorów partyj komunistycznych zorganizowanych.**

Charakterystycznem jest, że przewódcy skierowali tłum przed pałac sprawiedliwości, gdzie znajdują się księgi hipoteczne.

Jak jest wiadomem, komuniści w pierwszym rzędzie — w podobnych wypadkach — **dążą do zniszczenia dowodów własności.** Przyłapani przewódcy komunistyczni są prawie wszyscy obcemi poddanemi. Aresztowano dotąd szereg osób, biorących bezpośredni i pośredni udział w rozruchach. Między aresztowanymi znajdują się **studenci bułgarscy, deklarujący się jako komuniści.**

Aresztowano również **komunistycznego posła pruskiego do Reichstagu** oraz przedstawiciela sowieckiej misji w Berlinie Lengla, z pochodzenia węgierskiego.

BEZPODSTAWNE POGŁOSKI.

Wiedeń, 19.7 (AW) Jak się dowiadujemy, pogłoski o jakiejkolwiek interwencji państw sąsiednich w związku z wypadkami wiedeńskiemi są całkowicie bezpodstawne.

CO GROZIŁO WIEDNIOWI?

Wiedeń, 19.7 (PAT) „Arbeiter Zeitung“ motywując uchwałę partji socjalistycznej i komisji związków zawodowych, wzywającą do zaprzestania strajku generalnego tłomaczy ją **obawą o los klasy robotniczej i republiki.**

Jeszcze parę dni strajku kolejowego — pisze dziennik — a setki przedsiębiorstw musiałoby być zamknięte z powodu braku surowców i z powodu zamknięcia kredytów zagranicznych, co pociągnęłoby za sobą nową falę bankructw i bezrobocie.

Zarówno „Arbeiter Zeitung“ jak i dzienniki mieszczańskie wskazują na to, że w wypadkach piątkowych i sobotnich **brali udział komuniści,** którzy usiłowali nadać demonstracjom charakter rewolucji.

„Neues Wiener Journal“ zwraca uwagę na to, że taktyka, jaką stosowano w dniach krytycznych wskazuje na wzory rosyjskie: podpalenie gmachu sprawiedliwości, niszczenie ksiąg hipotecznych, przeszkadzanie działalności straży pożarnej i t. d.

Dziś panuje w Wiedniu zupełny spokój. Ukazały się wszystkie dzienniki. W artykułach wstępnych prasa podkreśla, że rząd jest panem sytuacji. Parlament zwołany będzie w dniach najbliższych.

KOMUNIŚCI PRZY PRACY.

Budapeszt, 19.7 (PAT) Otrzymano tu samolotem dzienniki wiedeńskie. Stwierdzają one m. in., że **burmistrz Seitz przeszkadzał w akcji ratowniczej straży pożarnej, która chciała zlokalizować pożar pałacu sprawiedliwości.** Prasa wiedeńska zaznacza, że krwawa rewolucja wiedeńska spowodowana została agitacją prowadzoną przez Moskwę.

W ostatnich tygodniach przybyło do Wiednia bardzo dużo sowieckich agitatorów, którzy prowadzili swą pracę w różnych przedsiębiorstwach, wciskając się jednocześnie do szeregów robotniczych.

Przed pałacem sprawiedliwości policja zatrzymała jednego z emisarjuszy sowieckich, obywatela rosyjskiego, w chwili, kiedy podżegał tłum przeciwko straży pożarnej i policji.

Wśród aresztowanych 34 członków partji komunistycznej znajduje się 9 rosjan. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu. Policja posiada dowody, że rozruchy zostały przygotowane już bardzo dawno. Oprócz aresztowanych komunistów pozostaje w aresztach 198 osób. Pisma donoszą, że cudzoziemcy, przebywający podczas rozruchów w swoich mieszkaniach, a zwłaszcza hotelach byli zaczepiani przez tłum, który demonstrował przed hotelami, wnosząc wrogie okrzyki i domagając się aby obcokrajowcy natychmiast opuścili miasto. Zajścia te wywarły jak najgorsze wrażenie na cudzoziemców, którzy bądź samolotami bądź też autami w panicznym strachu opuścili miasto.

Pisma mieszczańskie uważają zakończenie strajku generalnego za zwycięstwo zdrowego rozsądku.

„Reichspost“ pisze, że **przewódcy socjalistyczni wpadli mimowoli w sieci swoich rywali komunistycznych.**

Dziennik zaznacza, że szczegółowy plan rozruchów, który odebrano pewnemu niemieckiemu przywódcy komunistycznemu w drodze z Niemiec do Wiednia, wyraźnie wskazuje na to, iż został on opracowany przez moskiewski sztab generalny.

„Neues Wiener Journal“ donosi, że oprócz komunisty Picka aresztowano też dwuch znajdujących się w służbie bolszewickiej w misji handlowej komunistów.

„Neue Freie Presse“ donosi z Moskwy, że wypadki wiedeńskie uważa prasa moskiewska za powstanie proletarjatu austrjackiego przeciwko reakcji faszystowskiej; m. in. „Prawda“ wzywa proletarjat wiedeński do wyzyskania sytuacji dla utworzenia republiki bolszewickiej w Austrji.

Spokój w mieście

Wiedeń, 19.7 (AW) Po zlikwidowaniu strajku komunikacyjnego ukończonego wczoraj o północy Wiedeń przybiera wygląd normalny.

Życie idzie zwykłym trybem. W fabrykach wre praca. Po wzburzeniu nastąpiło uspokojenie prędzej niż się tego spodziewano. Pogrzeb ofiar odbędzie się jutro o godzinie 2-ej popołudniu.

Partja socjalistyczna i policja wydały zarządzenia, aby nie dopuścić do demonstracji. Na cmentarz dopuszczone będą rodziny poległych, przedstawiciele władz i delegacje robotnicze. Na znak żałoby o godzinie 2-ej popołudniu nastąpi 15 minutowa przerwa w pracy, jednakże robotnikom nie wolno opuścić fabryk.

Co się tyczy sytuacji politycznej na tle rewolucji niema jeszcze mowy o wyjaśnieniu.

Wbrew wiadomościom pism mieszczańskich, socjaliści zaprzeczają stanowczo aby strajk generalny lub komunikacyjny miał charakter represji na rząd. Nie stał on w żadnej łączności z sformułowaniem żądań pod adresem rządu a miały jedynie na celu zademonstrowanie niezachwianej siły warstw robotniczych.

Strajk komunikacyjny został przedłużony o 1 dzień za generalnym, aby się przekonać, jakie będzie zachowanie się policji.

Nieprawdą jest, by socjaliści zażądali ustąpienia kanclerza Seipla, lub prezydenta policji Schobera.

Pogłoski jakoby się miała przygotować koalicja chrześcjańsko-społeczna z socjalistami są na razie bezpodstawne.

Wybory do Sejmu w listopadzie?

KADENCJA SEJMU NIE BĘDZIE PRZEDŁUŻONA. — SPRAWA ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Warszawa, 19.7 (Tel. wł.) W kołach zbliżonych do Rządu zapewniają, że zgodnie z postanowieniem Konstytucji wybory nie będą odroczone.

Kadencja obecnego Sejmu kończy się w listopadzie. Należy spodziewać się, że Rząd będzie albo czekać do listopada z rozpisaniem nowych wyborów, albo też wybory będzie chciał przeprowadzić w listopadzie, w takim razie zamknięcia kadencji spodziewaćby się można we wrześniu.

Wszelkie pomysły co do przedłużenia obecnej kadencji trzeba uważać za obalone.

Wysuwa się natomiast kwestja zmiany ordynacji wyborczej. W kołach rządowych panuje opinja co do konieczności jej zmiany. Jednak opinja ta nie jest skrystalizowana.

Rząd, który pilnie śledził przebieg obrad nad ustawami samorządowemi i zmianą ordynacji, nie wie, czy Sejm, obecnie zwołany, poświęciłby swe obrady zmianie ordynacji wyborczej, czy też załatwieniu szeregu spraw w stosunku do których Rząd zajmuje stanowisko negatywne i stanowczo sprzeciwia się ich uchwaleniu.

P. P. S. A MIN. MORACZEWSKI.

Warszawa, 19.7 — Władze kierownicze stronnictwa P. P. S. wystosowały do ministra robót publicznych Moraczewskiego ultimatum, w którym żądają ostatecznego zdeklarowania się na stronę Rządu, lub też na stronę P. P. S.

Akcja ta stoi w związku z ostatnim zatargiem delegatów Związku zawodowego kolejarzy i posła Kuryłowicza z P. P. S. z ministrem komunikacji p. Romockim.

Zatarg ten wpłynął na zaostrzenie opozycji P. P. S. względem gabinetu marszałka Piłsudskiego.

Wobec powyższego w dniach najbliższych minister Moraczewski albo będzie musiał wystąpić z partji P. P. S. w razie zdecydowania się na pozostanie w gabinecie marsz. Piłsudskiego, albo — wystąpić z gabinetu i pozostać członkiem partji.

W poniedziałek minister Moraczewski przyjęty został w Belwederze przez prezesa Rady ministrów Piłsudskiego.

ZŁOTA SZABLA DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Gdynia, 19.7. (Tel. wł.) Dziś przybyła tu na trzech okrętach linji United Baltic Corporation wycieczka 600 turystów polskich członków organizacji im. J. Piłsudskiego. Wycieczka udaje się do Warszawy celem wręczenia marszałkowi Piłsudskiemu wykonanej w Ameryce i ufundowanej przez Polaków złotej szabli.

Na statku „Baltonia“ odbędzie się śniadanie z udziałem przedstawicieli władz, a wieczorem odbędzie się uroczysta akademja przyjęcie, poczem wyjazd do Warszawy.

ARESZTOWANIA.

Wiedeń, 19.7 — Aresztowany tu został znany komunista niemiecki Pick. Pick przybył w drugim dniu rozruchów do Wiednia na samolocie najwidoczniej dla kierownictwa ruchem rewolucyjnem.

Wiedeń, 19.7 (AW) Policja z rozporządzenia rządu prowadzi energiczną akcję skierowaną przeciwko agitacji komunistycznej. Nocy ubiegłej przeprowadzono masowe aresztowania, przyczem ogółem uwięziono przeszło 300 osób. Skonfiskowano jednocześnie masy odezw podburzających, skierowanych przeciwko rządowi ks. Seipla i policji wiedeńskiej. Aresztowania trwają. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się dwudziestu kilku rosjan.

WYBORY W LIDZIE

Lida, 19.7. (AW). Odbyły się tu wybory do Rady miejskiej. Z list polskich otrzymała lista narodowa 6 mandatów, mieszczańska 3 mandaty, PPS.3 mandaty, razem Polacy 12 mandatów. Z list żydowskich narodowa—9, asymilatorska — 1, Bundu — 1. Razem żydzi 11 mandatów. Jeden mandat otrzymali Białorusini.

PRZEGLĄD PRASY

O „naprawiaczach“.

Tygodnik Pobudka, pismo P.P.S., w wydaniu z 17-go b. m. wypowiada o t. zw. Naprawiaczach uwagi, z których łagodniejsze brzmią:

— Nowa partja rządowa nazywająca się Związkiem Naprawy urodziła się w **chwili słabości historycznej** i to piętno słabości nosi na sobie każde jej poczynanie.

Oparta o **wolę jednego człowieka**, który sam do tej partji nie należy, straciła swoją własną wolę **i nie uzyskała żadnej własnej myśli.** Gubiąc się w dociekaniach, czego też chce **ten jeden człowiek,** który z nikim na ten temat nie mówi, **chwali ta szczególna partja dzisiaj to, co wczoraj ganiła i odwrotnie.** Jest dzisiaj radykalną, aby jutro gratulować zwycięstwa monarchistom! Chce iść czasem z socjalistami, aby potem, odszedłszy od rządowego telefonu, napadać na socjalistów!

Jest partją polityczną, krzyczącą, że samo istnienie innych partyj jest korupcją życia publicznego w Polsce. Dziś jest wolnomyślną, jutro gotowa padać na kolana przed obrazami kościelnemi. **Wszystko zależy od odgadywania, czego też chcieć może marszałek Piłsudski?**

Przyciąga do siebie ludzi bez zasad: tłoczą się do niej dawniejsi socjaliści, dawni endecy, dawni klerykali, urzędnicy nie chcący stracić posady, geszefciarze, dostawcy,a zawsze w imię naprawy Rzeczypospolitej!...

Ludzie skądinąd przyzwoici, zatraciwszy własną myśl, własne sumienie, własną odpowiedzialność, **stają się famulusami** i to czasem bez potrzeby, bez nakazu a tylko **dla odgadnięcia myśli jednego człowieka,** który skąpy w słowa, może ma zupełnie inne dalsze plany i zamiary, a w każdym razie nie tak sobie przedstawia rzeczywistą naprawę państwa.

W oczach naszych wytwarza się bizantynizm towarzyski, prasowy, polityczny, który z naprawiaczy robi czynnik demoralizacyjny życia publicznego.

Z całej Polski.

OTWARCIE MUZEUM GRUNWALDZKIEGO

Dnia 17 bm. odbyła się w Działdowie na Pomorzu podniosła uroczystość otwarcia Muzeum Grunwadzkiego. Na uroczystość tę z ramienia Związku obrony kresów zachodnich wyjechali: dr. Żórawski ze Lwowa, E. Sukertowa z Warszawy i p. M. Zaleski z Torunia.

Muzeum skupiać będzie wszystko, co dotyczy Pojezierza Pruskiego, Warmji, Ziemi Dobrzyńskiej i wogóle kresów północno-zachodnich Polski.

POŚWIĘCENIE SCHRONISKA

Onegdaj dokonano w Hallerowie poświęcenia nowego schroniska dla członków b. armji gen. Hallera. W poświęceniu udział wzięli delegaci Związku hallerczyków z całego kraju

UJĘCIE ZUCHWAŁEGO PRZEMYTNIKA MORFINY I KOKAINY.

W Zbąszyniu, na granicy celnej polsko-niemieckiej zaszedł w niedzielę dość osobliwy wypadek. Na komorze znalazł się jakiś osobnik z trzema wielkiemi zaplombowanemi kuframi i nie okazywał najmniejszej chęci poddania rewizji swych tajemniczych bagażów.

— Jestem dr. Harry Karlin, kurjer „Międzynarodowego biura pracy“ — to powinno panu wystarczyć — oświadczył urzędnikowi celnemu z tupetem, nie dopuszczającym do dalszej dyskusji.

Ale celnikowi to nie wystarczyło i właśnie nawiązał dalszą dyskusję. W trakcie jej okazało się, że pan dr. Harry Karlin nie ma żadnej legitymacji, ani nawet biletu. Teraz z kolei celnikowi znudziła się dalsza konwersacja, odsunął pana doktora na bok i otworzywszy kufry, poddał je rewizji. Było istotnie na co patrzeć. Bagaż „urzędnika“ Biura pracy wyładowany był po brzegi niedozwolonemi medykamentami, wśród których nie brakło morfiny i kokainy. Nie pomogły usprawiedliwienia, że „towar“ ten nadany jest do Łotwy.

Okazało się, że jest to kłamstwem i że bagaż dyplomatyczny z kokainą szedł do Polski. Oczywiście kufry skonfiskowano a p. Karlin poszedł do kryminału. Śledztwo ustaliło, że naturalnie nie jest on żadnym doktorem ani urzędnikiem. Pan Karlin należy poprostu do wielkiej bandy przemytników, która w ostatnich czasach zajmowała się szmuglem najrozmaitszych towarów z Niemiec do Polski.

Wartość skonfiskowanego towaru wynosi przeszło pół miljona zł.

ŚMIERĆ OD PAPIEROSA.

Podwarszawskie letnisko Zielonka wstrząśnięte jest wypadkiem, jaki zdarzył się w miejscowem schronisku dla wysłużonych nauczycieli, „weteranów“ w swoim zawodzie.

Jeden z pokoików w schronisku zajmowała 77-letnia pensjonarjuszka zakładu, Irena Langsmanówna.

Onegdaj wieczorem Langsmanówna, położywszy się do łóżka, zapaliła papierosa.

Sen zmorzył staruszkę. Ręka z zapalonym papierosem opadła bezwładnie na kołdrę.

Od żarzącego się papierosa zatliła się kołdra i materac. Gęste kłęby dymu wypełniły pokój.

Nim zorjentowano się skąd dym się wydobywa, staruszka już nie żyła.

Zadusił ją dym.

Wszelki ratunek okazał się spóźniony.

Szczęściem nazwać można, że od tlejących materaców nie zajęły się meble, bowiem cały budynek stanąłby w płomieniach

DWA WYPADKI SAMOCHODOWE.

W Krakowie ponownie wydarzył się pod Myślenicami wypadek samochodowy, któremu uległa dorożka samochodowa z Krakowa wioząca 7 osób. Skutkiem pęknięcia kierownicy samochód wpadł na słup telegraficzny i przewrócił się do góry kołami. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadek nie miał tragicznych następstw, gdyż 5 osób z pośród pasażerów, poniosło jedynie lekkie obrażenia.

Na drodze między Szczawnicą a Nowym Sączem wydarzył się wypadek samochodowy skutkiem najechania auta, wiozącego 6 osób, na stos kamieni. Wszyscy jadący wyrzuceni zostali z samochodu, przyczem jeden z pasażerów doznał ciężkich ran, reszta zaś odniosła lekkie obrażenia. Wypadek spowodowała nietrzeźwość szofera.

Krytyka rządu pomajowego

SENSACYJNE ENUNCJACJ E POSŁA T. THUGUTTA.

Warszawa, 19.7. (AW). Sensacją dnia jest enuncjacja posła Thugutta, który w ankiecie politycznej dziennika „ABC“ zakreślił charakter w nader dobitnych słowach swój krytyczny stosunek do Rządu pomajowego. Wartość pracy Rządu ze stanowiska gospodarczego przedstawia się najlepiej. Rząd zastał mocną konjunkturę i nie zepsuł jej. Praca jego w tej dziedzinie była skrzętną i sumienną ale nie ujawnił wybitnych talentów ani znajomości współczesnych metod racjonalizacji i produkcji. Lokowanie pożyczek — zaznacza poseł Thugutt — prowadzone były całkiem po szlachecku. Ogólny rezultat byłby dodatni, gdyby nie wzrost nędzy klasy pracującej, czemu Rząd nie potrafił zaradzić.

Pod względem politycznym Rząd obrał fałszywą drogę zniszczenia wszystkiego co po za nim. Niszczy się Sejm, rozkłada partje od wewnątrz, przeznaczonych ludzi, a na rozbicie głównego wroga endecji płaci się ceny szalone.

Rezultaty tego wszystkiego są zagadkowe. Horoskopy wyborcze Rządu żadne. Nieufność wśród społeczeństwo rośnie.

Przychodząc do oceny ze stanowiska realnego dał pos. Thugutt wyraz niepokoju co do konsekwencji zamachu majowego. Był on z natury reakcją przeciwko poprzedniej lichocie ale i złym precedensem na przyszłość.

Co do idei ani Rząd ani stojące zanim ugrupowania partyjne nie dały pozytywnej koncepcji. Narastające siły kieruje się przeciwko Rządowi a nie za nim. Konflikt odracza się a nie zażegnuje. Zachodzi pytanie, co będzie po upadku obecnego systemu. Pytanie to aktualne, chociażby system ton stał długo.

W raju sowieckim

W JEDNYM TYLKO POWIECIE 800 BEZDOMNYCH DZIECI

Moskwa, 19.7. (AW). Wojskowo pismo białoruskie „Zwiezda“ omawiając sytuację w okręgu mińskim podkreśla, iż w jedny tylko powiecie mińskim znajduje się 800 zarejestrowanych bezdomnych dzieci. Dzieci te, nie mówiąc już o nierejstrowanych spadają na najniższy poziom moralny, zajmując się zbiorowemi kradzieżami, w szczególności kradną alkohol, którym się upijają, narkotyzują się i t. p. Większość z nich jest chora wenerycznie.

Władze białoruskiej SSR. nie posiadają dostatecznych środków dla walki z tym stanem rzeczy. Pismo nawołuje od zajęcia się tą sprawą, która w Moskwie jest zwalczana wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Skutki agitacji komunistycznej

Paryż, 19.7. (AW) Donoszą tu z Cherbourga, iż w czasie przyjazdu do portu rezerwistów marynarki doszło do gwałtownej demonstracji. 600 rezerwistów uformowało pochód przez miasto, przyczem wznosili oni okrzyki: „Precz z ćwiczeniami wojskowemi“. „Żądamy chleba dla naszych żon“. Dwuch uczestników demonstracji, urzędników kolej. z Paryża, którzy rozdawali ulotki agitacyjne, aresztowano.

Ewakuacja Pekinu

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ LEWICOWYCH ELEMENTÓW.

Pekin, 19.7 (AW). Ewakuacja miasta zarządzona przez gen. Czang Tso Lina coraz bardziej pobudza elementy lewicowe do żywszej działalności. W mieście, w szczególności zaś w dzielnicy robotniczej, odbywają się demonstracje, skierowane przeciwko gen. Czang Tso Linowi.

Demonstracje te tłumione są bezwzględnemi represjami. Jednakże zachodzi obawa, iż w razie dalszego zbliżania się linji frontu do miasta, wrzenie przybierze formy niebezpieczne dla tyłów wojsk gen. Czang Tso Lina. Z rozporządzeń władz zaprowadzona została ostra cenzura pism

Kolonje holenderskie

PODMINOWANE WYWROTOWĄ AKCJĄ.

Singapore, 19.7. (AW). Agitacja prowadzona na wyspach Indozyjskich i Polinezyjskich przez emisarjuszy Kon Min Tangu i miejscową sekcję partji komunistycznej przybiera niebywałe rozmiary.

Władze holenderskie nie wszędzie są w stanie walczyć z narastającą falą propagandy, któraobejmuje obecnie nietylko Sumatrę i Jawę, ale też i Borneo, Celebres, Dżilolo, Nową Gwineję i inne. Ostatnio w Padżandze przeprowadzono nowe aresztowania, wskazujące na to, iż na terenie holenderskiej Indonezji i Polinezji istnieje niezwykle szeroko rozgałęziona organizacja, przygotowująca pod hasłami nienawiści do białych rewolucję społeczną.

Wrzenie w Nikaragui

Meksyk, 19. (W). Donoszą tu z Managui, iż pomiędzy oddziałem marynarzy amerykańskich a silnem skupieniem nikaraugańczyków doszło do poważnego starcia. W wyniku walki, która się odbywała pod Okotal nikaraguańczycy dowodzeni przez gen. Sardino zostali rozbici, ponosząc wielkie straty. 400 nikaragauańczyków wziętych zostało do niewoli. Do zwycięstwa marynarzy amerykańskich przyczyniło się w znacznym stopniu 5 samolotów amerykańskich, które obrzuciły bombami oddziały nikaraguańskie. Mimo tego zwycięstwa amerykanów w całej Nikaraugua panuje wrzenie, które gotowe jest przekształcić się w ruch rewolucyjny. Obóz liberalny mimo złożenia broni przygotowuje dalsze ekscesy.

POTWORNY ZBRODNIARZ.

W tych dniach w Krotoszynie na Pomorzu w godzinach popołudniowych napadł osobnik nazwiskiem Marcin Osiński bez stałego miejsca zamieszkania, lat 33, na niewiastę nazwiskiem Grzewską z Wolenic, 59 lat, pracującą w polu przy kopaniu ziemniaków i zamordował ją w potworny sposób motyką, następnie zbiegł w pole. Natychmiast zarządzono obławę, w której wzięli udział ludzie dominjalni z Wolenic i schwytano zbrodniarza w chwili, gdy w rowie prał pokrwawioną koszulę oraz ubranie.

Okazało się, że mord popełniono na tle zwyrodnienia, przyczem zbrodniarz podobno odsiadywał już 2-letnią karę za napad na bezbronną kobietę. Potwornego bandytę okutego w kajdany odstawiono do miejscowego więzienia. Zaznaczyć należy, że Grzewska pochowała przed tygodniem męża i pozostawiła 9 dzieci.

Wiadomości ze stolicy.

ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE.

Po ukończeniu strajku robotników budowlanych, wznowiono intensywne prace przy odnawianiu zamku królewskiego w Warszawie. Obecnie praca ta zatrudnia przeszło 500 robotników. W najbliższym czasie zdjęte będą rusztowania z wieży, która będzie całkowicie odnowiona. Odnowione będą na niej pozłocenia oraz kule złocone. Restytuowany będzie herb polski na miejsce dawnego rosyjskiego.

Pod osłoną tymczasowego dachu przystąpiono do układania stałego dachu, krytego dachówką. Elewacje podwórzowe są w dalszym ciągu tynkowane. Przystąpiono również do wewnętrznego odnowienia drugiego piętra. Instalowanie centralnego ogrzewania i kanalizacji jest w biegu. Dalsze postępy robót uzależnione będą od wysokości asygnowanych kredytów. Pod wieżą Władysławowską znaleziono w ostatnich dniach schody dawnej wieży okrągłej.

NOWY TYP PŁATOWCA. Inż. Kopczewski z Warszawy opracował plan budowy metalowego płatowca własnego pomysłu. W odróżnieniu od dotychczasowych płatowiec wynalazku inż. Kopczewskiego będzie miał hamulec, który pozwoli na dokonywanie lądowań na małej i nierównej powierzchni. Turbina gazowa samolotu odznacza się lekkością i wielką wydajnością, może bez obawy funkcjonować w atmosferze nasyconej parą wodną (chmury) a co najważniejsza spala przy równej wydajności jedną piątą paliwa, które zużytkowują inne obecnie silniki. Turbina może być pędzona naftą i terpentyną. Sprężone powietrze czerpie ona nie z atmosfery, a ze specjalnego rezerwoaru, co pozwala samolotowi wznieść się na znaczną wysokość.

Projekt inż. Kopczewskiego zyskał aprobatę specjalnej komisji techniczno - wojskowej, która uznała wielkie korzyści jakie wynalazek dodać może obronie narodowej. Obecnie zwrócił się inż. Kopczewski do p. Prezydenta Rzplitej z prośbą o pomoc w sfinansowaniu budowy samolotu. Budowa dokonana będzie zapewne w zakładach p. Arkuszewskiego.

Natychmiast po wykończeniu samolotu inż Kopczewski zamierza podjąć na nim lot w celu pobicia rekordu wysokości, długości lotu i czasu.

NIEZWYKŁA AFERA. Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi: Ofiarą niezwykłej afery o „rozmachu“ iście amerykańskim, padło w tych dniach kilku znanych przemysłowców leśnych w Warszawie, których nazwisk ze względu na niewyjaśnione jeszcze dotychczas tło — podać nie możemy. Z wiadomości zaczerpniętych przez nas z miarodajnych źródeł wynika, że pewna grupa osób zgoła niepodejrzanych zgłosiła się do wyżej wymienionych przemysłowców leśnych, z listami polecającymi, proponując im na bardzo dogodnych warunkach kupno większego obszaru leśnego. Umowa kupna została niebawem zawarta, a nabywcy a conto przypadającej sumy t. j. 200.000 zł. złożyli na ręce sprzedawców większą część w gotówce jako zadatek. Gdy w kilka dni później nabywcy zwrócili się listownie pod wskazanym przez sprzedawców adresem wyszło na jaw, że zachodzi tu fakt niezwykłej afery. Pod wskazanym bowiem adresem nie znalazł się nikt z rzekomych kupców — sprzedawców, a „sprzedany“ las nie istniał nigdy wogóle w oznaczonej przez aferzystów miejscowości. Dalszych szczegółów na razie brak. Rzekomi kupcy znikli bez śladu. Energiczne śledztwo w toku

Rząd i P. P. S.

P. P. S. nie od dziś ma opinję partji akrobatycznej, umiejącej czynić przeróżne łamańce polityczne. Sztuki godne linoskoków cyrkowych wyczyniała, mówiąc stylem sportowym, od początku swej karjery politycznej. Doszły one do kulminacyjnego natężenia od czasów objęcia władzy przez rządy pomajowe, a stosunek P. P. S. do rządu od tej chwili jest łańcuchem ekwilibrystycznych sztuk taktycznych tej partji, oświetlonych wymownie przez „Kurjer Poznański“ :

Zamach majowy udał się przedewszystkiem dzięki poparciu P. P. S. „Robotnik“ stwierdza, że „w pierwszym dniu przewrotu majowego marsz. Piłsudski osobiście prosił kierowników Związku Zawodowego Kolejarzy, organizacji pod wpływami PPS, by ogłosili strajk kolejowy“, że „strajk nastąpił i rozstrzygnął o przewrocie, bo uniemożliwił przybycie w porę pomocy wojskowej dla gabinetu Witosa i prezydenta Wojciechowskiego“.

Po zamachu sytuacja nieco się zmieniła. Znana jest propozycja, uczyniona delegacji PPS. przez Piłsudskiego, gdy ona mu postawiła pewne warunki. Znany jest wynik rozmowy między Piłsudskim a posłem Niedziałkowskim: ten ostatni w długim wywodzie udowadniał premjerowi, iż „demokracja jest w niebezpieczeństwie“ i wypominał mu wszystkie grzechy polityczne rządu; a premjer słuchał, słuchał, słuchał, aż wreszcie podniósł palec wskazujący; p. Niedziałkowski przerwał, a Piłsudski, wyczekawszy, aż zegar wybije dziesiątą, spokojnie wskazując na godzinę, zakonkludował: „Pora już, by dzieci poszły spać!“ i tem zakończył posłuchanie. Znane jest powołanie do rządu we wrześniu ub. r. posła majora Moraczewskiego, który po posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. wyszedł do Belwederu z szeregiem warunków, od których uzależniała P. P. S. swój do rządu stosunek, ale już nie wrócił na posiedzenie przerwane, stanął zato na baczność i objął ministerstwo.

PPS. doznała od maja wielu zawodów. Trudno jej było pogodzić nadzieje przywiązane do zamachu z rzeczywistością. Coraz trudniej było pogodzić hasła, szerzone z pracami rządu, w którym siedzieli i siedzą dwaj wybitni członkowie partji pp. Moraczewski i Jurkiewicz.

Wśród nieustannych paradoksów doszliśmy do zamknięcia ostatniej sesji sejmowej. Przez cały czas PPS. lawirowała pomiędzy rzeczywistością a iluzjami; z jednej strony głosiła opozycję wobec rządu, z drugiej zaś starała się uniknąć wszelkiego z nim konfliktu.

Jakkolwiek poseł Niedziałkowski po zamknięciu sesji aprobował deklarację, zaproponowaną przez posła Thugutta, stającą w obronie parlamentaryzmu i demokracji, to jednak nikt inny tylko PPS. swojem veto uniemożliwiła ogłoszenie wspólnej deklaracji wszystkich stronnictw polskich. Deklaracja taka byłaby bardzo niewygodna rządowi. Lepiej dla niego, że jej niema.

Toczyły się rozmowy przewódców stronnictw polskich nad wspólnem wystąpieniem o złożenie wniosku Prezydentowi o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. W zasadzie wszystkie grupy były za złożeniem wniosku, jedyny szkopuł stanowił termin złożenia: natychmiast, czy też na końcu sierpnia. W czwartek przerwano obrady, żeby decyzję powziąć nazajutrz w piątek. Tymczasem — jak już o tem donosiliśmy — uprzedzając inne kluby, PPS złożyła zaraz rano w piątek swój wniosek, ale zaopatrzyła go tylko w znikomą ilość podpisów (20, gdy klub PPS liczy 41!) Ograniczyła w swym wniosku zakres kompetencji przyszłej sesji, chcąc postawić Sejm i inne kluby wobec faktów dokonanych. Wtedy to Związek Lud. - Nar. złożył samodzielny wniosek do Prezydenta, już nie ograniczający w niczem kompetencji Sejmu i jego przyszłych prac, a nadto wysunął żądanie ustalenia stosunku Sejmu do rządu.

I w tym momencie zaczęła się tragifarsa. PPS oświadczyła prezesowi Głąbińskiemu, iż wobec żądania Związku Lud.-Nar., by na sesji była przeprowadzona zmiana ordynacji wyborczej i uregulowana ochrona polskości w szkolnictwie, PPS uczuła się zmuszona poddać rewizji swą poprzednią uchwałę o natychmiastowem zwołaniu Sejmu. Opowiadają, iż na decyzję tę wpłynęła wizyta min. Moraczewskiego w klubie PPS., w każdym jednak razie PPS swem zachowaniem się nie dopuściła do natychmiastowego zwołania sesji i uniemożliwiła wydanie wspólnej deklaracji stronnictw. Poszła na rękę rządowi i jego polityce.

W łonie partji wre i kotłuje się. Prawdopodobne jest wykluczenie p. Moraczewskiego z partji. Pozatem prą niektórzy do wywołania strajków o charakterze politycznym. Są to objawy radykalizacji partji, która z drugiej znów strony nie chce stracić zupełnego kontaktu z rządem w obawie przed komunistami.

Taki jest istotny stan rzeczy.

Zatarg kolejarzy z Rządem.

OFICJALNY KOMUNIKAT MINISTERSTWA KOMUNIKACJI. — KOLEJARZE ŻĄDAJĄ SATYSFAKCJI.

Zatarg, który powstał pomiędzy kolejarzami a Rządem, na skutek zajścia z p. Kuryłowiczem w czasie wizyty delegacji związków kolejowych u min. Romockiego, zaczyna przybierać coraz to większe rozmiary.

Onegdaj Ministerstwo komunikacji rozesłało oficjalny komunikat, oświetlający sprawę. Komunikat stwierdza, że jest rzeczą nie dopuszczalną, aby zarządzenia Ministerstwa mogły powstawać drogą uzgodnień i konferencyj z pracownikami PKP., poczem konkluduje:

„Te przyczyny skłoniły p. ministra do udzielenia p. Kuryłowiczowi również odpowiedzi odmownej, na co tenże w trakcie rozmowy podrażnionym tonem wypowiedział kilka niewłaściwych uwag pod adresem obecnego Rządu — p. minister — jako przedstawiciel Rządu — musiał zareagować na to wystąpienie, zwracając uwagę p. Kuryłowicza na nieodpowiedni ton dyskusji. Gdy jednak słowa p. ministra nie odniosły skutku p. minister, nie widząc możności prowadzenia rozmowy w rzeczowym tonie, zmuszony był dać do zrozumienia p. Kuryłowiczowi, że audjencję dla niego uważa za skończoną.

Stanowisko takie zajął p. minister wyłącznie tylko wobec p. Kuryłowicza, nie zaś wobec innych członków delegacji, ani wobec Związków jako takowych“.

Natomiast na odbytym wczoraj zebraniu zarządu centralnego Związku zawodow. Kolejarzy akceptowano całkowicie stanowisko zajęte przez związek maszynistów oraz powzięto rezolucję utrzymującą, że zatarg pomiędzy min. Romockim a pos. Kuryłowiczem nie miał charakteru osobistego i że stanowisko min. Romockiego jest wyzwaniem rzuconem ogółowi kolejarzy, który domaga się za to satysfakcji i w walce o swe słuszne prawa nie ustąpi.

Pod gradem ciężkich zarzutów.

MOWA POSŁA WITOSA NA KONGRESIE „PIASTA“ W POZNANIU. — OSTRE ZARZUTY POSŁA WITOSA PRZECIW RZĄDOWI ODBIŁY SIĘ SZEROKIEM ECHEM W KRAJU.

Na odbytym niedawno kongresie stronnictwa „Piast“ w Poznaniu wygłosił przemówienie poseł Witos. Przemówienie to podaje ostatni numer organu stronnictwa „Piast“. Z niego też czerpiemy poniższe ustępy:

— „Wbrew tej oczywistej prawdzie, rząd stara się wszelkiemi środkami, nie zawsze zgodnemi z prawem, rozbijać społeczeństwo polskie, krusząc siły, na których mógłby i powinien się oprzeć, a nie mając dostatecznego oparcia we własnem społeczeństwie, stara się **daleko idącemi i szkodliwemi**, często **kompromitującemi** ustępstwami, zjednywać żywioły niepewne a często wrogie dla swej polityki.

Tem się widocznie tłomaczą ustępstwa jego w szkolnictwie, poczynione ukraińcom, ustępstwa językowe w sądzie i administracji poczynione żydom, niebywałe wprost koncesje i przywileje dla nich, wszelkie dostawy i przedsiębiorstwa państwowe im oddawane które ich robią panami położenia, a **ludność polską spychają do roli zupełnie drugorzędnej.**

Najgorszą może być polityka, której myśl przewodnią stanowi nienawiść. Ona nakazuje obecnie czynnikom rządowym tępić stronnictwa państwowe, popierać zaś komunizujące, które nie są niczem innem, jak **awangardą komunizmu, przygotowującą grunt dla niego.**

Mimo, że rozbicie społeczeństwa polskiego na liczne partje i grupy, zacięcie się zwalczające stało się klęską państwową, mimo, że rząd sam zapowiedział tępienie partyjnictwa, wbrew temu oświadczeniu **tworzy on partje nowe**, które rozbijają społeczeństwo jeszcze więcej, wprowadzają anarchję i zamęt, udawiając tym sposobem zwycięstwo żywiołom dla państwa niepewnym.

Wymownym dowodem podobnego postępowania są przeprowadzone obecnie wybory w państwie, a specjalnie w miastach i miasteczkach Małopolski wschodniej.

Nie zdając sobie widocznie sprawy z następstw, grupy, mieniące się rządowemi, wtajemniczone podobno w arkana polityki rządowej razem z żydami i ukraińcami, **wyrugowały wpływy polskie w wielkiej części, jeśli nie w całości i większej części miast, oddając władzę w ręce żywiołów niepolskich**, lub takich Polaków, którzy postępowaniem swojem dowiedli, że interes państwowy wcale dla nich przykazaniem nie jest.

Wybory te, zarządzone i przeprowadzono przez rząd w czasie niewłaściwym i należycie nieprzygotowane, **zatarły polski charakter wielu miast**, wyrugowały z nich Polaków, sprawujących tam władzę od czasów niepamiętnych, stanowią dla polskości klęskę druzgoczącą i przynoszącą szkodę, której odrobić prawie niepodobna.

Nic więc dziwnego, że ludność, w tej połaci kraju zamieszkała, zahartowana przez lat dziesiątki w walce o utrzymanie ziemi, narodowości, języka i kultury polskiej, wytrwała i solidarna w działaniu za rządów zaborczych, nie może pojąć tej zmiany, a rozgoryczona, nie chcąc prowadzić walki z własnym rządem, **staje się bierna**, lub opuszcza swoje siedziby, udając się na zachód“.

Wojna — czy pokój

URODZI SIĘ NA KONFERENCJI OGRANICZENIA ZBROJEŃ MORSKICH?

Odbyta tej wiosny w Genewie wielka konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń lądowych zakończyła się wielkiem fiaskiem. Ale nie wpłynęło to na pogorszenie sytuacji, która i tak pod tym względem pogorszyć już nie może. Teraz obraduje tam konferencja trzech mocarstw w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Zebrała się ona z inicjatywy Ameryki. Ponieważ zaś Francja i Włochy wymówiły się od udziału w niej, przeto tylko trzech najmocniejszych na wodzie — Wielka Brytanja, Stany Zjednoczone i Japonja radzą wspólnie nad zgodnem ograniczeniem swych zbrojeń morskich. Idzie o dalsze rozwinięcie postanowień pamiętnej konferencji waszyngtońskiej, która ustaliła tylko wysokości tonażów, dopuszczalnych dla flot jej uczestników, ale nie orzekła nic, w jakich jednostkach bojowych ten ogólny tonaż bojowy może być wyczerpany. Teraz idzie o te dalsze szczegółowe postanowienia, bez których wartość sumarycznych orzeczeń waszyngtońskich byłaby bardzo niewielka.

I w tej właśnie sprawie od pierwszej chwili między Anglją a Aameryką zarysowało się wielkie przeciwieństwo.

Tę trudną sprawę stanowi kwestja krążowników pancernych i ich liczby, jaka może być budowana w obrębie ustalonego w Waszyngtonie tonażu. Anglja stojąc na gruncie swych interesów imperjalnych, pragnie budować krążowniki małe i lekkie, po 7.000 ton najwyżej. Natomiast Stany Zjednoczone upierają się przy krążownikach wielkich, ponad 10.000 ton. Rzecz w tem, że małe krążowniki o odpowiednio krótszem promieniu działania są bronią wybitnie defensywną. Natomiast wielkie krążowniki, mogące działać w promieniu bez porównania dłuższym mają charakter niewątpliwie zaczepny.

Każda strona uzasadnia swoje żądanie swojemi interesami. Anglja powołuje się na to, że jej imperjum rozrzucone na wszystkich kontynentach głównie trzyma się kupy tylko dzięki tej potężnej sieci komunikacyj wodnych, jaka na nie została narzucona. Wielka Brytanja ma do obrony 13 miljonów mil angielskich różnych dróg morskich. — Musi więc mieć krążowników możliwie jak najwięcej a małych. Nie chce ona bowiem nikogo zaczepiać, ale za to tem energiczniej chce bronić bezpieczeństwa swoich dróg morskich.

Na to odpowiada Ameryka, że to wcale tak nie jest i że Anglja zamilcza jedną zasadniczą okoliczność, dzięki której może ona ograniczać się do małych krążowników. Oto Anglja posiada rozrzuconą po wszystkich morzach gęstą sieć stacyj węglowych i naftowych, które mogą jej krążowniki zaopatrzyć w opał, żywność i amunicję. Ameryka zaś takich stacyj nie posiada wcale. Jej krążowniki muszą wychodzić ze swoich ojczystych portów zaopatrzone tak, aby im wszystkiego wystarczyło nawet na największą ekspedycję. Dlatego muszą one być odpowiednio wielkie. Anglja w odpowiedzi na to wskazuje, że krążowniki, pojęte na sposób amerykański, są bardzo niebezpiecznemi rozbójnikami i powołuje się przy tem na przykład niemieckich dzikich krążowników, które podczas wojny krążąc po morzach odległych, wyrządziły handlowi i żegludze angielskiej ogromne szkody. I tak np. sam jeden „Emden“ zdołał zatopić przeszło 300.000 ton handlowych okrętów angielskich i innych sojuszniczych. Skoro zaś tak jest, to Anglja pyta się, przeciw komu Stany Zjednoczone pragną posiadać broń tak silną i niebezpieczną?

Przewodniczący delegacji amerykańskiej nie odpowiada oczywiście na to pytanie, lecz oświadcza sucho, że od żądania zgody na wielkie krążowniki Stany Zjednoczone odstąpić nie mogą. Jeżeli więc tej zgody nie będzie, to zastrzegają one sobie całkowitą swobodę w takiem uzbrojeniu się na morzu, jakie uważać będą za potrzebne. Zapowiedź ta, złożona w imieniu państwa, które skupiło w swem ręku sześć dziesiątych całego złota światowego, które zatrudnia w przemyśle swoim połowę istniejących na świecie koni parowych w różnych maszynach, nie brzmi oczywiście jak czcza pogróżka. Przy dzisiejszej swojej gospodarczej potędze Stany Zjednoczone mogą istotnie w krótkim czasie zbudować sobie flotę wojenną większą, niż posiadać ją może jakiekolwiek inne państwo. Jeżeliby się jednak tak stało, to Anglja musiałaby nie tylko ze swej strony podjąć to straszliwe w skutkach współzawodnictwo lecz szukać także pomocników i sojuszników. Anglja bowiem nie odstąpi od zasady zwrócenia się przeciw każdemu, kto dzięki przewadze swych sił morskich mógłby zagrozić bezpieczeństwu jej dróg morskich.

Nie wiadomo więc, co teraz urodzi się w Genewie — wojna czy pokój?

Narady w sprawie emigracji.

W dniu 16 bm. rozpoczęły się w urzędzie emigracyjnym konferencje informacyjne dla kierowników państwowych urzędów pośrednictwa pracy, mające na celu przygotowanie urzędów tych do organizacji ruchu emigracyjnego rodzin rolniczych na plantacje kawy w stanie Sao Paulo (Brazylja).

Konferencje, które trwały dwa dni, zagaił wicedyrektor p. R. Kutyłowski, przedstawiając podstawy tego ruchu. W dalszym ciągu omówione były: organizacja rekrutacji i selekcji transportu, warunki pracy na plantacjach kawy w Sao Paulo, warunki życia w Brazylji, stosunki zdrowotne, podstawy ruchu emigracyjnego w Polsce oraz zagadnienia kolonizacji w Brazylji. Referaty wygłosili dr. Durkacz i inż. Gadomski z urzędu emigracyjnego oraz p. B. Głęczyński (T-wo kolonizacyjne), dr. Kaszubski i red. M. Pankiewicz.

Na konferencje przybyło 15 kierowników PUPP, z Częstochowy, Kielc, Ostrowca, Krakowa, Białej, Oświęcimia, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Lwowa, Lublina, Siedlec, Białegostoku, Kalisza i Grodna.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na Środę 20 b. m.

WARSZAWA: Godz. 20.30 koncert wieczorny (transmisja z Krakowa) Godz. 22.30 muzyka taneczna.

KRAKÓW: Godz. 20.30 koncert chóru.

STUTTGART: Godz. 20.00 koncert na organach.

BERLIN: Godz. 20.45 muzyka kameralna (koncert smyczkowy Harzmanna i fortep.) Godz 22.30 — 23.30 koncert orkiestry Fahrbach-Ehmki (muzyka popołudniowa).

WIEDEŃ: Godz. 20.05 „Wiosna“ (operetka w 1 akcie Lehara) Godz. 21.30 lekka muzyka.

PRAGA: Godz. 20.10 koncert (muzyka klasyczna) Godz. 21.30 koncert (muzyka popularna).

MEDJOLAN. Godz. 21.00 transmisja opery „Madame Butterfly“ Pucciniego. Godz. 22.45 Jazzband

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

20 Środa	Dziś Czesława. Jutro Praksedy P. Wsch. słońca 3.30 Zach. „ 19.58

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Który z nich jest moim synem..?"

—

Zarządzenie o kaucjach.

Miejscowe władze administracyjne otrzymały już zarządzenie, w myśl którego pracodawca może przy zawieraniu umowy o pracę żądać od pracownika złożenia kaucji jedynie na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat mogących wyniknąć z winy pracownika przy wykonywaniu pracy i z powodu tej pracy łącznie z ewentualnemi kosztami sądowemi. O ile taka szkoda lub strata powstanie, pracodawca nie może samowolnie jej sobie wynagrodzić ze złożonej przez pracownika kaucji. Dla otrzymania wynagrodzenia winien pracodawca uzyskać albo zgodę pracownika, albo orzeczenie sądowe. Pracodawcy służy co do roszczeń z tytułu szkód i strat przywilej pierwszeństwa zaspokojenia przed innymi wierzycielami. Pracownik lub osoba składająca za niego kaucję powinna ją złożyć na imię pracownika w Banku Polskim, albo w instytucji kredytowej państwowej lub samorządowej, składanie natomiast kaucji w instytucjach prywatnych lub społecznych jest niedopuszczalne.

Walka z gruźlicą.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zwróciło się do wszystkich wojewodów o usilne dążenie do pokrycia całego terenu Rzeczypospolitej siecią poradni przeciwgruźliczych dla dzieci i młodzieży, przy jednoczesnem wykorzystaniu wszelkich możliwości tworzenia także innych zakładów, mających na celu opiekę i zapobieganie szerzeniu się gruźlicy. Przy zwracaniu się do Ministerstwa o subwencję, wymagane będzie spełnienie następujących warunków: 1) utrzymanie poradni winno być zapewnione przez samorząd, Kasy chorych, organizacje społeczne i t. d., 2) poradnia winna być przystosowana do rozwinięcia działalności opiekuńczej lecz niczej wśród dzieci i młodzieży, 3) poradnia winna być zaopatrzona w wystarczające środki do badania, rozpoznawania i leczenia gruźlicy, 4) kierownikiem poradni musi być lekarz wykwalifikowany w walce społecznej z gruźlicą, przyczem winien on mieć wykwalifikowaną pomoc higienistki - wywiadowczyni przeciwgruźliczej.

Dzień propagandy na rzecz odbudowy kościółka św. Doroty w Grodźcu.

Z inicjatywy Koła gospodarzy w Grodźcu odbyło się w ubiegły piątek w lokalu Urzędu gminnego organizacyjne zebranie Komitetu dnia propagandy na rzecz odbudowy zniszczonego kościółka na górze św. Doroty w Grodźcu. Na zebraniu byli reprezentowani przedstawiciele miejscowych straży ogniowych, orkiestry, Koła górników, miejscowych zakładów przemysłowych i zarządu Towarzystwa opieki nad górą św. Doroty, oraz szereg osób z pośród miejscowej inteligencji, gospodarzy i robotników.

Na przewodniczącego Komitetu wybrano jednogłośnie p. Bressla Ignacego, na wiceprzewodniczącego p. Drożdża Stanisława, komendanta Straży pożarnej w Łagiszy, a na sekretarzy pp. Łepczyka Piotra i Hillera Władysława.

P. Jan Gołąb przedstawił zebranym w ogólnych zarysach program „Dnia propagandy", proponując w dniu 31 b. m. urządzić na ten cel koncert, co zebrani przyjęli z uznaniem. Następnie postanowiono zaprosić na ten koncert różne korporacje zarówno Zagłębia Dąbrowskiego jak i Górnego Śląska. Uchwalono również zaprosić ks. Brandysa z Brzeziny na Śląsku w celu wygłoszenia przed koncertem przemówienia okolicznościowego.

Z prac wydziału powiatowego w Będzinie.

Onegdaj odbyło się w starostwie będzińskiem posiedzenie wydziału powiatowego, na którem załatwiono kilka spraw wewnętrznych. W dniu wczorajszym wydział pod przewodnictwem p. wice starosty Bielawi zwiedził wystawę szkoły rzemieślniczej w Niaczkach.

Krwawa bójka w restauracji.

ZA UPOMNIENIE SIĘ O NALEŻNOŚĆ — GROŹBA ZAMORDOWANIA.

W ub. niedzielę do restauracji p. Michałowskiego w Grodźcu, przy ul. Bytomskiej, przyszło kilku

znanych awanturników

mocno już podchmielonych i zażądali wódki. Restaurator chcąc uniknąć awantury wydał im, co żądali.

Po sutej libacji przyszła kolej na uregulowanie rachunku, kiedy więc właściciel delikatnie przypomniał o tym

awanturnicy odmówili zapłaty.

Właściciel restauracji nie poprzestał jednak na tym i natarczywie upominał się o swą należność. Wówczas sympatyczni goście poczęli mu grozić, gdy jednak i to nie pomogło

rzucili się na niego z nożami.

Obecni przy skandalu inni goście stanęli w obronie napadniętego, co do wściekłości doprowadziło nożowników i wtedy

zawrzała bójka na noże.

Przechodnie zwabieni piekielnym hałasem zaalarmowali policję. Przybyli dwaj posterunkowi musieli się cofnąć przed nawałą nożowników. Dopiero większy oddział policji

po uciążliwej walce

zdołał awanturników obezwładnić. Po odprowadzeniu ich do komisarjatu okazało się, że są to znani na bruku czeladzkim awanturnicy: Chołaj Bolesław, Rajszczak Mieczysław, Torbus Marcin, Zaciera Marjan i Janusik Antoni.

Awanturnicy ci znani są ze swych wybryków i dziwnem się doprawdy zdaje, że odpowiednie władze nie ukrócą ich wybryków przez surowe ukaranie.

Strzał w nocy.

SKUTKI ROZWYDRZENIA AWANTURNIKÓW.

Onegdaj zdarzył się na Koszelewie wypadek, który dosadnie charakteryzuje ciemną stronę stosunków bezpieczeństwa w Zagłębiu, w związku z rozwydrzeniem niektórych awanturników, buszujących na tym terenie.

Oto onegdajszej nocy delegowany na Koszelew posterunkowy 3-go komisarjatu w Będzinie Jan Grynko otrzymał wiadomość, że banda awanturników demoluje pewne mieszkanie. Posterunkowy Gynko udał się na miejsce wypadku i tam, między napastnikami, spostrzegł kilkakrotnie karanego już, znanego włóczęgę Józefa Olczyka, bez stałego miejsca zamieszkania. Olczyk na widok przedstawiciela władzy rzucił się na Grynkę, tak — że ten musiał dobyć szabli, którą zranił nieznacznie napastnika. Nastąpiła wtedy rzecz gorsza. Mianowicie na posterunkowego napadli koledzy Olczyka. Grynko uskoczył jednak pod mur, dobył rewolweru i po ostrzeżeniu wystrzelił, nie raniąc nikogo. Dopiero ten argument zmusił awanturników do ucieczki.

Olczyk został na miejscu opatrzony, a następnie odwieziony do szpitala w Będzinie.

—

Wybory delegatów robotniczych.

Dzisiaj o godz. 6 rano rozpoczynają się wybory delegatów robotniczych w hucie Bankowej w Dąbrowie, zatrudniającej około 3000 robotników. — Wybranych zostanie trzech delegatów. Listy wyborcze wystawiły następujące związki: nr. 1 „Polska Praca", nr. 2 klasowy związek metalowców, nr. 3 Zjednoczenie zawodowe polskie i nr. 4 Ohrześcjańskie Zjednoczenie zawodowe. Wybory przeprowadzone będą w obecności przedstawiciela Inspektoratu pracy w Dąbrowie.

Sprawa budowy wodociągów w Będzinie.

Onegdaj obradowała w Będzinie drogowo-budowlana komisja radziecka, która rozpatrywała plan budowy sieci wodociągowej w Będzinie. Plan ten przedłożony został przez znanego fachowca w tej dziedzinie prof. Suvroekera z Lucerny (Szwajcarja). Prof. Suvroeker jest równocześnie przedstawicielem konsorcjum, które ewentualnie finansowałoby budowę. Plan został przez komisję zaakceptowany i w najbliższym czasie będzie przedłożony będzińskiej Radzie miejskiej.

Nie samobójstwo, a nieszczęśliwy wypadek.

W związku z wiadomością z dnia 14 bm., o zagadkowej śmierci maszynisty szybu „Juljan" pod Czeladzią Piskorczyka Kazimierza lat 28, dowiadujemy się, że Piskorczyk Kazimierz padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku przy pracy, co niesłusznie było poządnie początkowo jako samobójstwo. Tragiczny wypadek wywołany został silnem napięciem prądu elektrycznego. Ofiara tragicznego wypadku była opiekunem i żywicielem matki oraz trojga dzieci.

Fatalne skutki bezmyślnego żartu.

Onegdaj o godz. 8 wieczorem na ulicy Legjonów w Dąbrowie biegało kilku chłopców. W pewnej chwili jeden z nich popchnął swojego kolegę 9-letniego Edwarda Słomczyńskiego (Legjonów 10) pod przejeżdżający ulicą autobus prowadzony przez szofera, Aleksandra Kozła z Sosnowca. Szofer nie przewidując podobnego wypadku nie zdołał zatrzymać autobusu i chłopiec dostawszy się pod koła doznał złamania prawej nogi oraz potłuczenia głowy. Ofiarę bezmyślnego żartu kolegi przewieziono na kurację do szpitala św. Barbary.

Za zakłócenie spokoju publicznego.

Posterunek policji w Grodźcu pociągnął do odpowiedzialności sądowej następujące osoby zamieszkałe w Grodźcu: Grabarę Wiktora za wywołanie gorszących scen na ulicy w stanie nietrzeźwym, Grabara gonił przechodniów, strasząc strzelaniem. Prócz tego Grabara odmówił pełniącemu obowiązki służbowe posterunkowemu policji miejscowej, który eskortował go na posterunek, wyrwać z ręki karabin, za co czeka go kara surowsza. Nowaka Władysława, Domagałę Eugenjusza, Kowalczyka Mieczysława, Wierzbickiego Tomasza i Stelmacha Jana, którzy w stanie nietrzeźwym przyszli na zabawę strażacką, wywołując awanturę z gośćmi.

Wszystkich wymienionych do czasu wytrzeźwienia przetrzymano na posterunku i po spisaniu protokułu puszczono na wolność.

Przyszedł po kiszkę, a wziął 700 złotych.

Trzciński Mieczysław, zam. w Czeladzi przy ul. Milowickiej 52 przyrzekł urządzić sobie ucztę, a ponieważ było po piętnastym, więc postanowił kupić coś „mięsnego". Wybrał się więc do p. Stefanji Dudek, Wegroda Dolna 62, właścicielki sklepu rzeźniczego, chcąc kupić kiszki. Ponieważ rzecz działa się w niedzielę i sklep był zamknięty, przeto Trzciński poszedł przez kuchnię i tam, korzystając z tego, że p. Dudkowa była w sklepie skradł 700 zł., ukryte pod poduszką i zbiegł.

Policja jednak szybko wpadła na jego ślady i Trzciński musiał oddać pieniądze w sumie 465 zł. Resztę pieniędzy Trzciński zdążył wydać.

Nożownictwo.

Onegdaj w nocy ulicą 1 Maja w Sosnowcu przechodziło podchmielone towarzystwo męskie. Z nieznanych powodów wynikła sprzeczka, która zamieniła się następnie w krwawą bijatykę, podczas której został pokłuty nożem niejaki Madejski Wojciech z Sosnowca. Nożownika którym okazał się Lekszton Wincenty Sosnowca, policja zatrzymała. Pokłutego Madejskiego przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Okradzenie budki.

W nocy z 18 na 19 b. m. nieznani sprawcy dokonali włamania do budki, Teofila Wolnego w Sosnowcu, skąd skradli różne produkty, wartości 100 zł.

Odezwy komunistyczne.

Wczoraj o godz. 2 w nocy obok huty Katarzyna na ul. Gamperowskiej w Sosnowcu nieznani sprawcy rozrzucili odezwy komunistyczne. Śmiecie komunistyczne zostały usunięte przez patrol policyjny.

Śmierć wskutek poparzenia.

Onegdaj zmarła w szpitalu św. Barbry w Dąbrowie 16-letnia Emilja Kajdówna, wskutek odniesionych ran podczas zapalenia się n jej odzieży. O wypadku tym pisaliśmy szczegółowo we wczorajszym numerze.

Ze sportu.

KOLARSTWO. W nadchodzącą niedzielę, t. j. 24 b. m. na wyścigach torowych wszechpolskich w Częstochowie startować będą nasi mistrzowie pp. Kukieła i J. Szkutnik. W tymże dniu odbędzie się programowa wycieczka do lasu w Sarnowie. Wyjazd od p. Barana o godzinie 8 rano.

Kronika Zawiercia.

Ze starostwa.

P. starosta Czesław Kowalski wyjechał do Warszawy w celu likwidacji w Banku komunalnym pożyczki na cele budowy dróg i szpitala, w sumie 50 tysięcy złotych w złocie.

Zasiłki rezerwistów.

Powracający z ćwiczeń rezerwiści zgłaszają się do magistratu i starostwa o wypłatę zasiłków za czas odbytych ćwiczeń, które te zasiłki zostały już przez Sejm uchwalone. Żądania swe popierają rzekomą informacją o mającej nastąpić wypłacie, której udzielono im w oddziałach oraz twierdzeniem, że jakoby magistrat sosnowiecki wypłacił już zasiłki pierwszemu turnusowi rezerwistów.

Magistrat Sosnowca winien pogłoski te zdementować, starosta zawierciański w tej sprawie interwenjował w województwie.

Wypłata zasiłków rezerwistom stanie się aktualną po wprowadzeniu w życie uchwały sejmowej i ogłoszeniu jej w Dzienniku ustaw.

Zamykać okna.

Wczorajszej nocy do mieszkania kierownika Urzędu pocztowego w Łazach nieznany sprawca zakradł się otwierając sobie okno przez otwarty lufcik. Łupem złodzieja stała się garderoba męska i damska, wartości 300 zł., którą zabrał z otwartej szafy. Przy obecnych upałach chętnie otwierano okna, należy jednak uważać, by nie ułatwiać w ten sposób kradzieży.

Omal nie katastrofa.

Wczoraj na dystansie między Ząbkowicami a Łazami zerwał się pociąg towarowy z węglem, przyczem część pociągu zaczęła się staczać w tył z góry pod Sikorką. Urwaną część pociągu sprowadzono do Łaz specjalnie wysłaną rezerwą. Na skutek wypadku popołudniowe pociągi zdążające w stronę Warszawy uległy przeszło godzinnemu opóźnieniu. Wypadków z ludźmi nie było.

Kronika Olkuska.

Z zebrania Banku Spółdzielczego.

Dnia 14 lipca odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków Spółdzielczego Banku Kredytowego w Olkuszu. Na przewodniczącego zaproszono p. dra Juljana Łapińskiego, na asesorów pp.: Kipińskiego i Józefa Świątkowskiego, na sekretarza p. Kazimierza Martyniaka.

Sprawozdanie i wyjaśnień udzielał zebranym dyrektor p. Antoni Okrajni. W drugim punkcie porządku dziennego odczytano sprawozdanie rewidenta Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie. Konkluzja sprawozdania jest pochlebna dla Spółdzielni. Rewident znalazł, że Spółdzielnia rozwija się dobrze i normalnie, księgowość znaleziono we wzorowym porządku. Sprawozdanie zarządu i Rady nadzorczej za rok ubiegły zebranie przyjęło do wiadomości i udzieliło pokwitowania zarządowi i Radzie nadzorczej.

Ze sprawozdania wynika, że Spółdzielnia udzieliła swym członkom pożyczek na weksle na sumę przeszło 390.000 zł. — wkładów złożono w Spółdzielni na zł. 402.000 — na sk. różnych dłużników i wierzycieli było obrotu na przeszło 3913 tys. zł. Różnych weksli zainkasowano na sumę zł. 2.540.000 dla różnych instytucyj, a dla Banku Polskiego na 1.554.000. Koszta administracyjne wyniosły zł. 31.073 — całkowite koszta handlowe 64 tys. zł. Niewielki zysk w sumie 1.91 postanowiono przelać na kapitał zapasowy.

Tak wysoka suma wkładów i powierzanie instytucji do inkasa stosunkowo wielkiej sumy, bo przeszło za 41 miljony zł. weksli świadczy, że instytucja wyrobiła sobie przez sprawne załatwianie wszelkich operacji zaufanie u miejscowej ludności, w świecie handlowym i finansowym.

Budżet na rok 1927 określono na sumę zł. 28.000 z prawem przekroczenia takowego o 10 proc. wg. uznania Rady nadzorczej i zarządu Banku i posiadania na to środków. Wysokość najwyższego kredytu określono na poszczególnych członków do sumy jednej dziesiątej wysokości wkładów udziałów, a dla Stowarzyszenia i Spółek 3-krotnie wyższej. W par. 6 porządku dziennego, członkom niemającym pełnych 100 zł. udziału prolongowano dopełnienie takowych na rok.

Na miejsce ustępujących członków Rady i zarządu wybrano pp.: Antoniego Okrajnego ponownie, dr. Juljana Łapińskiego, Ignacego Szymonka i Stefana Dziąbka, na zastępcę p. dr. Stefana Kunglera.

Obrady toczyły się, jak na dzisiejsze rozagitowane czasy, nadzwyczaj spokojnie i rzeczowo, co zawdzięczać należy taktowi przewodniczącego.

Ze świata.

ZARĘCZYNY CÓRKI KRASINA.

W Paryżu odbyły się w tych dniach zaręczyny starszej córki zmarłego ambasadora sowieckiego w Londynie Krasina Ludmiły Krasin, z członkiem jednego z najstarszych rodów arystokracji francuskiej, księciem de la Roche-Fouqueau. Książe de la Roche Fouqueau otrzyma za swą żoną piękny posag: zmarły ambasador proletarjackiego rządu zostawił bowiem swym córkom wielomiljonowy spadek.

NIEZWYKŁA MANIFESTACJA.

W Buenos - Ayres (stolica Argentyny) odbyła się w ubiegłym tygodniu wielka manifestacja, w której brało udział 10.000 osób, dla zaprotestowania przeciw projektowi rządowemu, zmierzającemu do zmian w melodji i w tekście hymnu narodowego.

Policja szarżowała tłum, raniąc 6 osób. To dolało oliwy do ogólnego rozgorączkowania. Manifestanci udali się do pałacu prezydenta Alvaera i zaczęli gwizdać. Prezydent dla uspokojenia tłumu wyszedł na balkon, aby wygłosić przemówienie, zebrani nie bacząc na osobę prezydenta, poczęli weń rzucać kamieniami. Dopiero straż ogniowa przez wprowadzenie pomp wodnych w ruch rozpędziła manifestantów.

W LONDYNIE RUNĘŁA NAGLE KAMIENICA.

Na jednej z najruchliwszych ulic Londynu zawalił się bez żadnej widocznej przyczyny 4-piętrowy dom mieszkalny, grzebiąc w gruzach znajdujących się tam mieszkańców.

Przybyłej straży pożarnej i policji udało się wydobyć z pod rumowisk 17 osób, iżej lub ciężej poranionych.

Pod gruzami znajduje się jeszcze nieustwierdzona liczba osób, wśród nich małe dzieci. Jakby cudem utrzymał się na drugiem piętrze na belkach pokój, w którym znajdowało się troje młodych dziewcząt. Straż pożarna wyciągnęła je liną na dach sąsiedniego domu. Niebawem pokój rozpadł się w gruzy.

W WITRYNIE ANTYKWARJUSZA.

Terenem niniejszej prawdziwej historyjki była witryna pewnego paryskiego antykwarjusza. Wystawiono w niej pięć małych, podobno bardzo ładnie wykonanych alegorycznych figurek z drzewa. W objaśnieniu zadeklarowano je jako pięć zmysłów. Po pewnym czasie znalazł się amator, kupił jednak jedną tylko figurkę. Pozostałe cztery figurki ukazały się następnego dnia oczom zdumionych przechodniów jako: cztery strony świata. Jedna z nich znalazła swego kupca a następnego dnia w witrynie tuliły się: Wiara, Nadzieja i Miłość, a kiedy uleciała Miłość pozostali: Adam i Ewa. Z Ewą musiał się jednak rozstać Adam zamieniając się z rozpaczy w samotność. Czy samotność znalazła swego amatora nie zdołaliśmy dotąd stwierdzić. Historyjka jednak się kończy.

Kupno nieletniej za 100 złotych.

Z DZIEJÓW WSPÓŁCZESNEJ OHYDY.

W związku z wykrytą z przed miesiącem sprzedażą domu przy ulicy Próżnej nr. 12 w Warszawie, należącego do obywatela ziemskiego z pod Kalisza p. Józefa Sowackiego przez szantażystę, występującego, jako członek przedsiębiorstwa handlowego p. t. Zrzeszenie Polskiej Pracy Zawodowej i pod nazwiskiem p. Sowackiego, po aresztowaniu prezesa owego Zrzeszenia Józefa Kulińskiego oraz jego przyjaciółki Amelji Hornówny i całego szeregu innych osób, wreszcie udało się policji wytropić tego, który podszywał się pod nazwisko p. Sowackiego.

Wskutek poufnych wiadomości, policja odwiedziła hotel Saski, gdzie w jednym z numerów zastała tam zajmującego pokój od dwuch miesięcy jegomościa oraz dwie niewiasty. Gość ten wylegitymował się jako Zygmunt Wesołowski, lat 49. Maleńka 16-letnia dziewczynka przedstawiła się, jako Marja Wesołowska, bratanica owego jegomościa. Druga niewiasta, Sabina Siedlarczykówna, lat 21 oświadczyła, że jest sekretarką Wesołowskiego. W toku dochodzenia oraz konfrontacji z braćmi Hoffenbergami, którzy na sprzedaży domu zostali pokrzywdzeni, gdyż dom przy ulicy Próżnej oni właśnie nabyli, ustalono, że Zygmunt Wesołowski, występował jako Józef Sowacki, obywatel ziemski, i przeprowadzał całą procedurę handlową.

Zainteresowała się również policja bliżej osobami dziewcząt, i to stwierdzono, że aferzysta jest człowiekiem zwyrodniałym, i że dopuścił się zbrodni w stosunku do nieletniej Marji Wesołowskiej. Wesołowski, przeglądając gazety szczególnie interesował się rubryką poszukiwania pracy przez młode dziewczęta. Wówczas to pisywał oferty, lub też polecał zgłaszać się osobiście. W ten sposób zwerbował do siebie 16-letnią Marję Wesołowską, noszącą takiesame jak on nazwisko i poczynił jej niedwuznaczne propozycje. Następnie urządził przyjęcie w numerze hotelowym, zaprosił matkę dziewczynki i, nie ukrywając swych zamiarów, oświadczył, że dziewczyna nie będzie cierpiała głodu, będzie chodziła elegancko ubrana i wręczył matce banknot 100-złotowy. Matka pieniądze wzięła i sprawa została załatwiona. Dziecko stało się niewolnicą zwyrodniałego osobnika. Dziewczynce, korzystając z racji tożsamości nazwiska, polecił tytułować się wujem. Zdołał on sterroryzować swą ofiarę do tego stopnia, że na zapytanie policji dziewczynka legitymowała się jako kuzynka.

Druga niewiasta Sabina Siedlarczyk, była nietylko sekretarką, lecz i przyjaciółką i pośredniczką swego szefa.

Wesołowski już dwukrotnie był notowany jako uwodziciel dziewcząt. Tym razem wyzyskał sytuację ubogiej rodziny, gdyż Janina Sokołowska, matka Marji, lat 37, mieszkała kątem w niedostatku.

Sprawa została przekazana sędziemu śledczemu, z którego polecenia całą czwórkę aresztowano. Akta zaś zostały przesłane do urzędu policji sanitarno-obyczajowej, celem sprawdzenia, czy osoby te nie są notowane w tamtejszym rejestrze. Zachodzi również podejrzenie, czy Wesołowski nie pozostawał w stosunku z handlarzami żywym towarem.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Marynarka handlowa Stanów Zjednoczonych.

AMERYKA NA SZÓSTEM MIEJSCU. — NIEBEZPIECZNA KONKURENCJA NIEMIECKA.

Rozwojowi handlu zagranicznego amerykańskiego nie dotrzymuje kroku własna marynarka handlowa. Przeszło 70 proc. towarów importowanych i eksportowanych przewożą okręty pod banderą nie amerykańską. Jest to cios bardzo bolesny dla nieco wybujałej miłości własnej mieszkańców tego kraju, przyzwyczajonych do pobijania rekordów na wszystkich polach.

Majątek Stanów Zjednoczonych oblicza się dziś na 400 miljardów dolarów, a roczny obrót handlowy z zagranicą na 10 miljardów dolarów. Przy tych wprost astronomicznych cyfrach widzimy, iż Stany Zjednoczone stoją w tonażu okrętów wybudowanych w okresie 1921 — 1926 na szóstem miejscu po Wielkiej Brytanji, Niemcach, Francji i Japonji. Wykaz okrętów, znajdujących się obecnie w budowie nie jest również zbyt pocieszającym z punktu widzenia amerykańskiego, gdyż biorąc pod uwagę wyżej wymienione handlowe mocarstwa morskie, Stany Zjednoczone stoją na ostatniem miejscu pod względem jednostek, a na przedostatniem według tonażu. Według prof. Haag z Uniwersytetu Georgetown szczególnie niebezpieczną jest konkurencja niemiecka. Między 1921 a 1926 Niemcy wybudowały 172 okręty o łącznej pojemności 950.000 ton a mają dziś w budowie 49 okrętów o łącznej pojemności 395.000 ton. Do tego dodać należy, iż materjał, którym rozporządzają Niemcy jest, przeważnie (60 proc.) powojenny, co daje im przewagę, przez zastosowanie ostatnich metod i wynalazków. Jest prawdopodobnem, iż Stany Zjednoczone przystąpią do rozbudowy floty handlowej, a przedewszystkiem nie będą udzielać pożyczek obcym przedsiębiorstwom okrętowym.

Kronika gospodarcza.

ZBOŻE Z NOWYCH ZBIORÓW ZAKUPUJE BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. Wydział Kredytowy Banku Gospodarstwa Krajowego podjął zakupy zboża z dostawą, z terminem od jednego miesiąca do dwuch miesięcy. Za kwintał żyta Bank Gospodarstwa Krajowego płaci obecnie około 36 złotych. Akcja Banku w tym kierunku ma na celu nietylko magazynowanie zakupionych zapasów, ale także i dostarczanie kredytu rolnikom.

Stosunkowo najkorzystniej przedstawiają się w tym roku widoki na urodzaj żyta; jeczmień, pszenica i owies dadzą prawdopodobnie średnie zbiory. Dobrze obrodził groch i wszelkie jarzyny. Widoki na urodzaj kartofli są bardzo dobre.

Sprzęt zboża rozpoczął się już na południu Małopolski, w innych dzielnicach rozpocznie się w najbliższym czasie. Gorzej natomiast przedstawiają się pokosy siana, które w tym roku uległy znacznemu opóźnieniu z powodu nieprzyjaznych warunków atmosferycznych. Nie wiadomo nawet, kiedy będzie można przystąpić do powtórzenia koszenia. Za to obrodziły koniczyny, które w tym roku udały się wyjątkowo pięknie.

O ZNIŻKĘ KATEGORJI ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Ministerstwo skarbu komunikuje, że podania o przeklasowanie do niższych kategorji świadectw przemysłowych muszą być wnoszone do władzy skarbowej bezwzględnie przed rozpoczęciem roku podatkowego. Podania, wniesione po tym terminie, w myśl reskryptu Ministerstwa skarbu z dn. 22 czerwca r. b., nie będą brane pod uwagę.

OBNIŻENIE CEN SUPERFOSFATU. Fabryki superfosfatu uchwaliły w dniu 19 lipca 1927 r. obniżyć ponownie ceny superfosfatu przy wagonowym odbiorze: franco stacja Tczew na zł. 12.96 przy odbiorze do 31 lipca 1927 r.na zł. 13.12 przy odbiorze po 1 sierpnia 1927 r., franco zaś stacje: Luboń lub Starołęka, Włocławek, Warszawa-Wsch., Kielce, Rędziny, Strzemieszyce-Warsz., Kraków -Bonarka, Bogucice, Ceres, Wilno, Wołkowysk II Centr., Lwów-Podzamcze i Rymanów na zł. 13.60 — przy odbiorze do 31 lipca 1927 r. na zł. 13.76 — przy odbiorze po 1 sierpnia 1927 r. — wszystko za 100 kg. superfosfatu 16 proc., bez opakowania.

Rolnicy, którzy w ostatnich czasach zakupywali superfosfat po cenach wyższych, niż powyżej podane, winni zażądać od firmy, która im towar dostarczała, odpowiedniej redukcji ceny.

BOGACTWO KANADY. Według ostatnich danych statystycznych, ogłoszonych przez rząd federacyjny, Kanada jest 14 razy bogatsza, aniżeli była nią 60 lat temu. Ogólny majątek Kanadyjczyków wynosi 22.195.302.448 funtów sterlingów, czyli średnio na głowę wypada 2.525 funtów sterlingów. Ze wszystkich prowincyj Kanady Jukon może uchodzić za najbardziej uprzywilejowaną, gdyż średnia majątku na jedną osobę wynosi tam 4.058 funtów sterlingów.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Czy pamiętasz?...

Siedziałem z nią w parku o zmierzchu, gdy z lip kwitnących szły kłęby odurzającej woni. Z otwartego okna pobliskiej kamienicy modliły się cicho skrzypce.

Był to Gounod...

Melodja potężniała chwilami i biegła w dal, w dal, między konary drzew i domy szare, między ludzi bezbarwnych, którzy nie wiedzieli...

A ja mówiłem długo, mówiłem ściszonym głosem jakby w obliczu tajemnic. Nawet nie wiem dlaczego. Głos wydobywał się z mego gardła sam, zmuszony siłą jakąś, która istniała poza moją świadomością.

...czy pamiętasz te księżycowe noce zakopiańskie, kiedy staliśmy głowa w głowę nad lazurami Morskiego Oka, a zabłąkane tony czyichś skrzypiec brzmiały przedziwnie jak harfa Eola?... Pamiętasz siwego przewodnika Jana? A Gewont?... A ten zmrok nad martwemi wodami Czarnego Stawu, kiedy wietrzyk zawiewał od turni a jakiś góral śpiewał monotonnie w dali?... Czy pamiętasz dziewczyno przejasna, czarowna legendo moich cicho zbiegających dni?...

— — — — — — — — — — — — —

— Czy pamiętasz te dni niezapomniane?— mówił p. Tadeusz H..

— Nie, ale pamiętam zato te 120 złotych, które odemnie pożyczyłeś — odpowiedziała p. Julja W.

Ponieważ pamięć ich nie mogła uzgodnić dawniejszych przeżyć, przeto musieli sobie przypominać wiele rzeczy w sądzie na rozprawie cywilnej.

W rezultacie, wobec wspólnych długów, p. Tadeusz zapłacić musi p. Julji tylko 17 zł. 56 groszy. Lek.

Dzieci pp. d'Albert.

Słynny pianista i kompozytor niemiecki, dobrze znany w Warszawie autor pięknych oper „Niziny“ i „Zamarłe oczy“, Eugenjusz d'Albert, był kilkakrotnie żonaty. Niemniej słynna ongi pianistka, p. Teresa Carreno, miała ze swej strony kilku mężów — jednym z nich był właśnie d'Albert.

Zarówno d'Albert jak i p. Carreno, pobierając się, mieli już każde swoje dzieci, a związek ich został pobłogosławiony również parokrotnym nowym przypływem dziatwy, tym razem wspólnej. Czem było w owym czasie dla nieszczęsnych sąsiadów mieszkanie pp. d'Albert łatwo sobie chyba można wyobrazić — czyściec, a najczęściej istne piekło! On grywał całymi dniami w swoim gabinecie, ona zaś w saloniku, podczas gdy puszczona samopas zgraja nieletnich dziatek wyprawiała hałaśliwe harce w bawialnym lub innych pokojach, ku utrapieniu sąsiadów i domowników.

Jecz, razu pewnego, zabawa źle się skończyła — wśród nieludzkiego wycia powstała ogólna bijatyka „rozbawionej“ dziatwy. Zrozpaczona bona wpadła do grającej właśnie w najlepsze pani domu, wołając o pomoc. P. Carreno nato spokojnie wstała i, tworzywszy drzwi od gabinetu gorączkowo improwizującego przy fortepianie męża, rzekła chłodno: „Przestań — interwencja twoja konieczna. Moje dzieci i twoje dzieci tłuką właśnie na kwaśne jabłko nasze dzieci“...

Rzeczy ciekawe.

283 SZPILKI W ŻOŁĄDKU.

Lekarze jednego ze szpitali nowojorskich mieli teraz niezmiernie rzadki okaz do badań, znaleziono bowiem w żołądku pewnej pacjentki 283 szpilki. Zaczęła ona się skarżyć na straszne bóle żołądkowe, chociaż przedtem nigdy nie chorowała.

W szpitalu zrobiono szereg zdjęć przy pomocy aparatu Roentgena, dzięki czemu zdołano dostrzec szereg przedmiotów, wyglądających jak szpilki. Zarządzono natychmiast operację, która wykazała, że chora miała w żołądku 283 igły i szpilki, które połknęła zupełnie bezwiednie.

Chora w ciągu lat 18 pracowała jako szwaczka w różnych ochronkach, zarabiała niewiele choć od wczesnego rana do nocy zajęta była pracą. Ponieważ nieraz jadała skromny posiłek przy maszynie do szycia, więc mogło się zdarzyć, że od czasu do czasu połknęła jakąś igłę czy szpilkę, przylepioną do chleba.

Sięgając po jakiś przedmiot ręką, kładła ona igłę czy szpilkę do ust, mogło więc zdarzyć się, że i w ten sposób połknęła pewną ilość igieł. A że przytem jadła coś, więc nie mogła zauważyć kłucia czy bólów.

Dopiero w ostatnich czasach skarżyć się zaczęła na ucisk w żołądku, co właśnie doprowadziło do operacji. Operacja ta udała się całkowicie i cały woreczek igieł i szpilek wydobytych z żołądka, złożono pacjentce na pamiątkę.

Może zobaczywszy to wszystko, będzie na przyszłość ostrożniejsza i nie zechce odżywiać się szpilkami.

DO CZEGO SŁUŻĄ MUZEA W WIEKU XX?

Thamm jest mało znanem miastem w Alzacji. Ostatnio obywatele miasta przysporzyli mu sławy, którą należy roznieść po całym świecie oto dlatego:

Podczas wojny usunięto z jednego z kościołów miejskich cenną figurę Najświętszej Panny. Kiedy ustał huk armat i zapanował w cieniu palmy p. Stresemanna błogi pokój przypomniano sobie w Thamm o figurze i postanowiono ją umieścić w kościele, w którym znajdowała się przed wojną. Postanowienie takie powzięto jednak bez... figury, bowiem figura znikła. Wszelkie poszukiwania zawodowych i amatorskich detektywów nie pomogły. Figura zginęła, nie było jej, całe miasto głowiło się o miejsce jej przechowania i niczego ostatecznie nie wymyśliło. W takich warunkach poczęto bacznie sobie się przyglądać, obserwować się wzajemnie, rzucać półsłówkami aż wreszcie cała uwaga godnych obywateli miasta skupiła się około osoby pewnego malarza artysty, który kierował przed wojną ewakuacją figury z kościoła. Artysta srodze oburzył się o takie posądzenie i rozpoczął energiczne poszukiwania za figurą Madonny. I oto... figura znalazła się. Stała spokojnie i pięknie w... muzeum sławetnego miasta Thamm w Alzacji, w muzeum publicznem, dostępnem każdemu entuzjaście sztuk pięknych.

Z czego wynika, że i w Alzacji nie częściej odwiedzają muzea aniżeli u nas i że kościół jest miejscem zgoła bardziej ożywionem aniżeli jakiekolwiek muzeum.

—

Drobne ogłoszenia.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor odpow.: Konstanty Ćwierk. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.